

# Królikowski, Wiesław

---

## "La Alemania nazi y el 18 de Julio", Angel Viñas, Madrid 1977 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 70/2, 372-375

---

1979

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

wierszy zastępuje na miano poezji, nie wszystko co czynią i głoszą osoby o reputacji liberalistów jest *ex definitione* „liberalne”. Jeśli zapominamy o tym, padamy ofiarą języka.

Cóż z tego, że liczba osób umieszczonych w antologii jest jak na publikacje tego typu bardzo obszerna, jeśli w wieku XX zabrakło miejsca dla Bertranda Russella. Nieobecność K. Poppera czy I. Berlina można jeszcze wytłumaczyć niechęcią do „czystej” filozofii, jak wszelako, przy deklarowanej preferencji dla tekstów ważnych i reprezentatywnych, wytłumaczyć brak „Human Nature in the Politics” Grahama Wallasa, albo jakiegokolwiek przykładu z twórczości J. Deweya? Czy Marco Minghetti albo Prevost-Paradol rzeczywiście wypełniają pustkę po Actonie, Cobdenie, Galbraithu, J. A. Hobsonie albo Tawneyu? Takie pytania można by mnożyć w nieskończoność. Na szczęście jeszcze potężniejszą listę nazwisk da się ułożyć z osób, które dostąpiły zaszczytu umieszczenia w antologii. Przy czym rzuca się w oczy znamienna prawidłowość: prawie każda z nich pełniła odpowiedzialne funkcje państwowe. Amerykanów reprezentuje po prostu czterech prezydentów, Francuzów i Włochów — ministrowie i premierzy, Anglików i Niemców — co najmniej parlamentarzysty. Trzej (tylko!) Polacy — Aleksander Świętochowski, Tadeusz Romanowicz i Ferdynand Zweig — wyglądają w tym towarzystwie na ubogich krewnych z prowincji. Oto nieujawniony klucz selekcyjny dla wieku XIX. Czy tak jednostronny zestaw nazwisk jest rzeczywiście w pełni reprezentatywny dla liberalizmu politycznego? Śmiem wątpić.

Nie chciałbym jednak, aby słowa krytyki zatarły generalnie pozytywne wrażenie jakie wywiera książka Sobolewskich. Znać w niej ogromny wkład pracy zarówno autorów jak i tłumaczy, którzy spisali się na ogół bardzo dobrze. Różnorodnością i wszechstronnością bije na głowę bodaj wszystkie dotychczasowe antologie a dobór wyjątków, na przykład w odniesieniu do liberalizmu niemieckiego, jest miejscami znakomity. Poziom edytorski dostroił się tym razem do rangi dzieła. Błędów, zwłaszcza merytorycznych, jest bardzo mało. James I (s. 542) to oczywiście Jakub I. Jingo (s. 580) utarło się w języku polskim nazywać dzyngoistami. Niezręczne wydaje się określenie „król pod Bogiem i prawem” (s. 542); angielskiemu *under* odpowiada tu polskie „podporządkowany”. Z biogramu Benthama dowiadujemy się, że był on „jednym z cudownych dzieci” a nie cudownym dzieckiem, i że „pisanie przychodziło mu z wielkim trudem” (w rzeczywistości pisał szybko, lecz niechlujnie i ciężkim stylem). Przy Jamesie Millu trzeba było zaznaczyć, iż w domu Benthama znalazł się nieprzypadkowo, pełniąc przez wiele lat funkcję jego sekretarza. Ale to wszystko drobiazgi, podobnie jak drobne błędy przy cytowanych tytułach książek francuskich.

Jako całość „Liberalizm” Barbary i Marka Sobolewskich prezentuje się bardzo okazale. Niezależnie od kontrowersyjności ujęcia, czego w temacie tego rodzaju uniknąć nie sposób, już dziś przewidzieć można, że służyć będzie przez wiele lat jako podstawowe kompendium wiedzy o postępowych nurtach burżuazyjnej myśli politycznej. Oby inne nurty i doktryny doczekały się jak najszybciej równie wnikliwego opracowania.

Daniel Grinberg

Angel V i ñ a s, *La Alemania nazi y el 18 de Julio*, Alianza Editorial, Madrid 1977, s. 476.

Zasadniczym celem autora było przedstawienie stosunków między III Rzeszą a Hiszpanią w okresie do wybuchu wojny domowej w tym kraju (18 lipca 1936 r.), z uwypukleniem elementów wiążących się z późniejszym udziałem Niemiec hitle-

rowskich w działaniach wojennych po stronie gen. Franco. Obiektem zainteresowania jest zarówno płaszczyzna polityczna jak i gospodarcza oraz militarne. Trzeba jednak zaznaczyć, że chronologiczne ramy książki są szersze. Otrzymaliśmy obraz aktywności niemieckiej na gruncie hiszpańskim we wzmiankowanych dziedzinach sięgający początku lat dwudziestych. Autor jest doktorem ekonomii. Zainteresował się tematem w trakcie studiów nad wkładem III Rzeszy w finansowanie ruchu antyrepublikańskiego w czasie wojny domowej 1936—1939. Pierwsze wydanie pracy ukazało się w 1974 r. Drugie, które chcę przedstawić, zawiera szereg poprawek. Fragment dotyczący kontaktów gen. Franco i gen. Moli z Niemcami został właściwie napisany na nowo, dołączony do książki zestaw dokumentów wzbogacony a bibliografia — uaktualniona. Poza tym narracja w wielu partiach ma przystępniejszą formę, przez co praca może być adresowana do szerszego kręgu czytelników. Angel Vifias oparł się na niepublikowanych dotąd dokumentach archiwów zachodniemieckich (m.in. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych RFN w Bonn, Archiwum Federalne w Koblencji, Archiwum Wojskowe we Fryburgu), amerykańskich, angielskich i hiszpańskich. Wykorzystał też publikowane archiwalia, notatki z rozmów z uczestnikami wydarzeń oraz bardzo obszerny zestaw opracowań reprezentujących różne orientacje polityczne.

Autor koncentruje uwagę na zagadnieniach najważniejszych dla zasygnalizowanej problematyki a równocześnie kontrowersyjnych. Są to: 1. rola Niemiec w życiu gospodarczym Hiszpanii; 2. napływ niemieckiego sprzętu wojskowego do tego kraju przed 18 lipca 1936; 3. działalność NSDAP w Hiszpanii; 4. kontakty między instytucjami politycznymi III Rzeszy a hiszpańską konspiracją antyrepublikańską; 5. przyczyny zaangażowania Niemiec hitlerowskich w wojnę domową 1936—1939. Przekonywająca metoda badawcza i wspomniane oparcie o źródła sprawiają, że warto zapoznać się z wnioskami, do których dochodzi Angel Vifias w poszczególnych kwestiach.

Wymiana gospodarcza między Hiszpanią i Niemcami uległa ograniczeniu w pierwszej połowie lat trzydziestych. Szczególnie jest to widoczne w przypadku eksportu hiszpańskiego. Deficyt płatniczy Hiszpanii, zainteresowanej w imporcie towarów przemysłowych, w kontaktach z III Rzeszą rósł nieustannie i w szybkim tempie, osiągając w 1935 r. blisko 20 mln. marek (s. 187). Inwestycje niemieckiego kapitału miały nikłe znaczenie dla całości gospodarki hiszpańskiej. Koncentrowały się one przede wszystkim w bankowości i w aparacie mającym służyć wymianie handlowej między obu krajami. Ślady bardziej zaawansowanej niemieckiej działalności gospodarczej można było dostrzec jedynie w przemyśle chemicznym i elektrochemicznym (s. 209). Hiszpania odgrywała dla Niemiec rolę bazy surowcowej, szczególnie — dostawcy rud żelaza i pirytów. Można wykazać korelację hitlerowskich zbrojeń i importu we wskazanej dziedzinie. III Rzesza była najważniejszym partnerem handlowym dla Compañía Española de Minas del Rif — monopolisty jeśli chodzi o wydobycie rud w Maroku Hiszpańskim. Eksport tego konsorcjum górniczego do Niemiec stanowił w 1935 r. przeszło jedną trzecią hiszpańskiego eksportu rudy żelaza na rynek niemiecki i w skali ogólnej wykazywał tendencję zwyżkową (s. 234).

Import sprzętu wojskowego z Niemiec przed 18 lipca 1936 miał niewielkie rozmiary i datuje się w gruncie rzeczy dopiero od chwili podjęcia przez Gil Roblesa próby modernizacji i dozbrojenia wojska hiszpańskiego. W rezultacie dość długich rozmów z kontrahentami niemieckimi udało się sprowadzić poprzez specjalnie w tym celu utworzoną centralę eksportową AGK od grudnia 1935 r. do sierpnia 1936 r. zaledwie 4 karabiny maszynowe, 150 pistoletów maszynowych i niedużą ilość amunicji do broni krótkiej (s. 133). Natomiast jest prawdopodobne, że wojska gen. Moli otrzymywały przed puczem dostawy uzbrojenia za pośrednictwem niemiec-

kiego handlarza bronią Josefa Veltjensa — ex-oficera SA, przy cichym poparciu Göringa (s. 140).

Komórka NSDAP złożona z Niemców zamieszkałych w Hiszpanii liczyła w pierwszej połowie lat trzydziestych około 100 członków, co zapewniało jej dopiero 8 miejsce wśród zagranicznych ekspozytur partii hitlerowskiej (s. 157). Z wymienionej liczby trzecia część zamieszkiwała Maroko Hiszpańskie (s. 159). Członkowie NSDAP, mimo pełnienia funkcji wywiadowczych i wynikającej stąd orientacji w hiszpańskich spiskach politycznych, zostali zaskoczeni wystąpieniem gen. Moli i gen. Franco (s. 163). Trzeba dodać, że oficjalnie nie nastąpiło zbliżenie NSDAP w Hiszpanii i „Falangi”, gdyż istniał zakaz tego typu posunięć wydany przez przywódców hitlerowskich. Nieoficjalne spotkania, do których niewątpliwie dochodziło, nie miały większego znaczenia (s. 164 n.).

Hiszpania była traktowana przez Gestapo — zgodnie z zapatrywaniami Heydricha — jako pole do studiowania techniki działania i metod propagandowych III Międzynarodówki (s. 249). Zarówno agenci Gestapo, jak też przedstawiciele służby dyplomatycznej, mieli niejasne pojęcie o wypadkach, które zaszły w Hiszpanii w drugiej dekadzie lipca 1936 r. (s. 261). Brak jest przekonujących dowodów, że berlińskie koła wojskowe były dobrze powiadomione o przygotowaniach gen. Moli do zbrojnego wystąpienia (s. 263).

Warto w tym miejscu krótko scharakteryzować zagraniczne kontakty hiszpańskiej konspiracji antyrepublikańskiej. Ugrupowanie polityków monarchistycznych (hr. de Rodenzo — Goicoechea — Calvo Sotelo), bazujących na tajnym porozumieniu z rządem Włoch z marca 1934 r., oczekiwało poparcia tego kraju. Nie bez racji, gdyż Duce podejmując decyzję udziału w wojnie po stronie zamachowców (25 lipca) traktował to jako logiczną konsekwencję wspomnianych rozmów. Ze swej strony konspiratorzy podjęli próbę zawiadomienia faszystowskich Włoch o terminie zamachu stanu. Zakończyło się ono jednak niepowodzeniem — kurier został zatrzymany przez siły lewicy w Barcelonie (s. 310 n.). Kontakty z Niemcami miały zupełnie inny charakter i wiązały się z wojskowym nurtem antyrepublikańskiej konspiracji. W przypadku gen. Sanjurjo i gen. Moli można mówić o porozumieniach z reprezentantami niemieckich kręgów przemysłowych, którzy powiązani byli z Abwehrrą. Był to kontakt mało efektywny (s. 275). Franco przekazał swą prośbę o pomoc w sprzeczce wojskowym (samoloty i broń przeciwlotnicza) za pośrednictwem dwóch działaczy NSDAP z Maroka Hiszpańskiego (Johannes Bernhardt i Adolf Langenheim), utrzymujących uprzednio prywatne kontakty z oficerami hiszpańskimi (s. 292). Tą drogą petycja Franco trafiła błyskawicznie do rąk przywódców III Rzeszy. Istotną rolę odegrały znajomości podwładnego gen. Franco — płk. Beigbedera, dzięki czemu rebelianci w Maroku mogli liczyć na poparcie niemieckiego attaché wojskowego w Paryżu. Być może dostarczał on im informacji na temat stosunków gen. Sanjurjo i gen. Moli ze stroną niemiecką (s. 269 n.). Dla III Rzeszy Franco był od razu postacią nr 1 zamachu stanu w Hiszpanii.

Decyzja o udziale Niemiec w wojnie hiszpańskiej podjęta przez Hitlera w Bayreuth 25 lipca 1936 r. miała przesłanki kompleksowe. Odegrały tu rolę czynniki: ideologiczny, techniczno-militarny, ekonomiczny, strategiczny i taktyczny (s. 366). Najsilniej chyba zagrał w tym momencie czynnik strategiczno-ideologiczny. 25 lipca Hitler jeszcze nie wiedział o wystąpieniu Włoch po stronie rebeliantów, jednak mógł być tego pewien. Również spodziewał się wystąpienia Francji po stronie republiki, co wiązało się w jego mniemaniu z faktem sprawowania władzy w obu krajach przez Front Ludowy jak i z frankofilskim nastawieniem polityki zagranicznej Hiszpanii w pierwszej połowie lat trzydziestych. Francuskie poparcie byłoby równoznaczne z groźbą wciągnięcia republiki hiszpańskiej do militarnego soju-

szu Francji i ZSRR (s. 363). Poza tym wspólne wystąpienie Włoch i Niemiec na arenie europejskiej mogło zbliżyć oba kraje, na czym Hitlerowi bardzo zależało (s. 298).

Autor podkreśla, że Hiszpania była krajem drugorzędnym dla politycznych kręgów III Rzeszy i dopiero określony, szerszy kontekst mógł nadać jej znaczenie (por. s. 299).

Wywody te w ogólnych zarysach nie mają na ogół charakteru nowatorskiego<sup>1</sup>. Zaletę pracy stanowią wnikliwe dowody na rzecz kilku tez, które zdążyły już zdobyć popularność w nauce historycznej. Poza tym znajdujemy w pracy Viñasa obszernie i w znacznej części prekursorskie omówienie kontaktów techniczno-wojskowych między obu krajami w latach dwudziestych oraz działalności Canarisa w Hiszpanii w tym okresie. Problematyka ta została już zasygnalizowana w polskim piśmiennictwie historycznym<sup>2</sup>. Właśnie — tylko zasygnalizowana. Tymczasem obserwujemy u nas duże zainteresowanie zarówno polityką zagraniczną III Rzeszy jak historią Hiszpanii, przy czym w drugim wypadku stan literatury, biorąc pod uwagę opracowania oryginalne i tłumaczenia, przedstawia się wręcz fatalnie. Warto więc, aby przynajmniej część omawianej publikacji Angela Viñasa została przełożona na język polski. Fakt, iż kilka podrozdziałów (np. o propagandzie niemieckiej w Hiszpanii) pozostawia czytelnika z wrażeniem pewnego niedosytu, wy-daje mi się drobnym mankamentem.

Wiesław Królikowski

<sup>1</sup> Por. np. A. J. P. Taylor, *The Origins of the Second World War*, Harmondsworth 1974, s. 156; A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1975, s. 318 n.

<sup>2</sup> J. Perdek, *Od Reichsmarine do Bundesmarine*, Poznań 1968, s. 57 n.; W. Kozaczuk, *Wehrmacht 1933—1939*, Warszawa 1971, s. 46.